

Jakub Zgierski

Jak rozwiązać nierozwiązywalny konflikt?

Czym jest nierozwiązywalny konflikt?

Marksizm to ideologia, która we wszystkich swoich odmianach korzysta z jednego podstawowego schematu działania. Ten składa się z czterech niezmiennych elementów: grupy uprzywilejowanych, grupy pokrzywdzonych, wadliwego systemu oraz nierozwiązywalnego konfliktu. Obie strony, czyli kaci i ich ofiary, tkwią w permanentnej walce, którą może zakończyć jedynie rewolucja.

Gdy w XIX wieku rodził się marksizm, jego twórcy skupiali się na konflikcie klasowym, który dotyczył kapitalistów i robotników. Zdaniem Karola Marksa istota problemu tkwiła w systemie kapitalistycznym, który opiera się na własności prywatnej. Przekonywał, że kapitalizm umożliwia wyzysk klasy pracującej, która jest eksploatowana przez posiadaczy fabryk i zakładów.

Już w pismach Fryderyka Engelsa, najbliższego współpracownika Karola Marksa, można natrafić na tezy świadczące o tym, że podobny mechanizm miałby działać w tradycyjnej rodzinie. Idąc tym tokiem rozumowania, mężczyznę należy postrzegać jako swoistego kapitalistę, właściciela domu, który wykorzystuje swoją żonę niczym proletariuszkę. Relacja, która ich łączy, ma charakter wiernopoddańczy i stanowi trzon tzw. patriarchy. Jest to system, w którym mężczyźni rządzą we wszystkich sferach życia społecznego i dominują nad kobietami. Feminizm u swoich źródeł opiera się właśnie na tym sposobie postrzegania rzeczywistości, czyli na walce płci.

Stary schemat i nowi aktorzy

W XX wieku ideologia marksistowska przeszła tzw. rewizję i dostosowała się do zmieniających warunków społecznych. Podstawowy konflikt na polu ekonomii, uzupełniony o instytucję rodziny, okazał się niewystarczający. Z tego powodu rozwinęła się polityka reprezentacji, w ramach której ideolodzy zaczęli forsować postulaty kolejnych mniej lub bardziej poszkodowanych grup.

Świetny przykład stanowią Stany Zjednoczone, gdzie czarnoskóra mniejszość rzeczywiście doświadczała dyskryminacji. O ile aktywiści pokroju Martina Luthera Kinga

w latach 60. XX wieku dążyli do równouprawnienia Afroamerykanów, tak współczesny ruch Black Lives Matter przyjął zupełnie inny schemat działania. Działacze BLM koncentrują się na wpychaniu kolorowych mniejszości na rewolucyjne tory. Nie zależy im na tym, aby zbudować harmonijne społeczeństwo, ale zniszczyć cały system, który uważają u fundamentów za rasistowski. Takie podejście jedynie podsycza wzajemną niechęć i pogłębia konflikt, a co najgorsze - taki jest tego cel. Czarnoskórzy

i imigranci, zupełnie jak kiedyś robotnicy, są tu wykorzystywani jako taran rewolucji, tyle że tym razem w walce ras.

Czy jest droga wyjścia?

Podejście konserwatystów najczęściej przyjmuje dwa skrajne wydania, a oba tak naprawdę sprzyjają ideologom marksizmu. Z jednej strony radykałowie mocniej okopują się na swoich pozycjach i nie chcą słyszeć o żadnym dialogu, a z drugiej strony ugodowcy zgadzają się na kolejne postulaty rewolucjonistów, naiwnie wierząc, że to nasyci ich apetyt. Pierwsi demonizują przeciwników, a drudzy wywieszają białą flagę. Większość ludzi zaangażowanych w tę wojnę kulturową tak naprawdę nie ma złych intencji i nie dąży świadomie do zniszczenia porządku społecznego. Dlatego ustawianie się do nich w pozycji wroga jedynie zaostrza konflikt i utwierdza ich w przekonaniu, że walczą w słusznej sprawie, o wolność, równość czy inne szczytne ideały.

Właściwa strategia powinna polegać na wskazywaniu tym ludziom, w jakie ideologiczne ramy zostali wepchnięci i do jakich skutków mogą doprowadzić pomysły, które popierają. Nie ma nic gorszego niż uświadomienie sobie, że jesteśmy cynicznie wykorzystywani i bierzemy udział w czyjejś grze. Ponadto nie możemy zapomnieć o tym, że druga strona potrzebuje od nas konstruktywnej oferty. Marksizm na przełomie XIX i XX wieku przegrał nie dlatego, że robotnicy zostali pokonani. Proletariat uzyskał wsparcie i zrozumienie od Kościoła katolickiego pod postacią katolickiej nauki społecznej, która pozwoliła mu wydzwignąć się z nędzy własną pracą.